Nr. 44 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesiecznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 25 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 17-go Kwietnia 1934 r.

Dla całkowitego zachowania swego naturalnego przyrostu ludności, trzeba Polsce własnych kolonji

(Jeszcze sprawa emigracji)

Polska, jak to już zaznaczaliśmy dawniej, — **jeżeli ma się stać naprawdę mocarstwem,** ma się **stać potęgą,** musi koniecznie **zachować** całkowicie swój naturalny przyrost ludności. Polska, jak dotąd, jest chwała Bogu, jeszcze krajem, w którym liczba **urodzin bardzo znacznie przewyższa liczbę zgonów.** Roczny przyrost ludności w Polsce jest więc bardzo poważny. To też, jeżeli obłędne, powiedzielibyśmy zbrodnicze teorje, nauki i poczynania pewnych manjaków, szaleńców tego szczęśliwego dla Polski stanu rzeczy, nie zdołają zmienić — to Polska za lat 40—50-ciu może dojść do liczby jakichś 70 milj. ludności. I wtenczas Polska w danym razie sama, **a tembardziej w sojuszu z Francją,** będzie zdolna do odparcia najazdu niemieckiego, gdyby się Niemcy na taki najazd mieli ważyć.

Już w innych artykułach, dotyczących zagadnienia emigracji, przytoczyliśmy niektóre te sposoby i środki, któreby miały służyć ku zachowaniu Narodowi polskiemu naturalnego Jego przyrostu. W niniejszym artykule chcielibyśmy rzucić myśl, której zrealizowanie, w bardzo znacznej mierze do tego by się przyczyniło.

Już w tytule niniejszego artykułu myśl ta jest wypowiedziana. Tu ją powtarzamy.

Tak jest — **Polska powinna posiadać własne kolonje, by w nich módz ulokować tę część swego przyrostu ludności, którejby nie można utrzymać w kraju.**

Chcielibyśmy tutaj podkreślić, że właśnie nasza potężna sojuszniczka, **Francja, wyniosła z podziału świata wprost olbrzymie obszary.** Wszakże np. więcej niż trzecia część Afryki **należy do Francji!** A Francja nie posiada przecież tego przyrostu swojej ludności, którybyy musiała w swych kolonjach ratować od zatraty narodowej.

Bynajmniej nie chcielibyśmy przez to wszystko powiedzieć, że Francja powinna te swoje olbrzymie obszary oddać Polsce. To oczywiście byłoby pomysłem śmiesznym. Ale pytamy: — **Czy Francja ma interes w tem, by Polska zdołała zachować sobie cały swój przyrost ludności — i stała się rzeczywiście — wielką potęgą?**

Wszakżeż Francja nie ma żadnego przyrostu ludności — francuskiej. Pozatem Francja szczerych, serdecznych przyjaciół poza Polską — nie ma wcale. Jedyna Polska darzy Francję szczerą przyjaznią, gdyż **Jej Naród uważa się za naród bratni wielkiego narodu francuskiego.** To też sojusz zawarty z Francją, to **sojusz bratnich dusz — nietylko podyktowany wspólnym interesem.**

Im większa będzie więc potęga Polski, tem lepiej będzie także dla Francji, tem większe będzie jej bezpieczeństwo.

Jasną więc jest rzeczą, że Francja jest w najwyższym stopniu zainteresowana w tem, by **Polska nie uroniła nic ze swego naturalnego przyrostu ludności,** lecz by raczej **stała się potęgą, opartą na 70-ciu miljonowej ludności.**

A teraz drugie pytanie: — Czy dla Francji byłoby to wielką, ciężką, a może bolesną ofiarą, gdyby ze swego olbrzymiego obszaru kolonjalnego, ustąpiła Polsce np. — — **skrawek** wielkości Polski, do którego Polska mogłaby przenosić choć część swego przyrostu ludności?...

Skrawek, zapyta może kto? — Tak jest — skrawek — —! Albowiem **obszar równający się obszarowi Polski, jest istotnie tylko — skrawkiem** olbrzymiego francuskiego **obszaru kolonjalnego!** Albowiem Polskę możnaby **kilkadziesiąt razy pomieścić w całym obszarze kolonjalnym Francji.**

To też Francja, naprawdę bez uszczerbku dla siebie, mogłaby swojej sojuszniczce, Polsce, odstąpić taki oto skrawek swych obszarów kolonjalnych. I to tem bardziej, że **Francja obecnie jest w posiadaniu obszarów, do których Polska ma — pewne prawa.**

W posiadaniu Francji są bowiem obszary, np. kraje Bukundu, Makonja i inne, które **podróżnik** i **patrjota polski w r. 1883 wziął w posiadanie i tam wywiesił sztandar polski.** Kraje te **zagarnęły w roku 1884** przy pomocy kanonierki „Möwe" zupełnie bezprawnie — **Niemcy, a** po wojnie światowej przeszły one **z resztą Kamerunu** w **posiadanie Francji.** Pytamy się więc jeszcze raz, czyżby to było krzywdą dla Francji, gdyby **choć część tego Kamerunu odstąpiła Polsce, swej jedynej, pewnej sojuszniczce,** której potrzeba miejsca na ulokowanie choćby pewnej części swego przyrostu ludności, który nie może lub też niechce pozostać w kraju? Nasza odpowiedź zawsze będzie brzmiała: Nie!... W tem krzywdy nie będzie.

Wedle naszego zdania, **Polska powinna sprawę tę poruszyć z okazji przyjazdu francuskiego ministra spraw zagranicz. p. Barthou do Warszawy.**

A może przy pomocy Francji, Polska mogłaby też uzyskać od **Ligi Narodów mandat rządzenia takim czy innym krajem, pozostającym pod opieką Ligi Narodów — byleby to nie była Palestyna...** Z żydami bowiem byłyby tylko **kłopoty.** — Ponadto w tym wypadku Polska narażiłaby się **Arabom** i wogóle **Muzułmanom,** co wcale nie byłoby pożądanem.

Położenie międzynarodowe Polski w obecnej chwili jest bardzo korzystne — Polska powinna więc z tego skorzystać.

Wiktor Kulerski.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Lublinie

W środę doszło w Lublinie do krwawego starcia między policją a bezrobotnymi, którzy w liczbie 3000 osób zgromadzili się przy ul. Lubomelskiej przed Urzędem pośrednictwa pracy domagając się pracy i chleba. Wyłonili oni delegację, która miała właściwym władzom przedstawić położenie bezrobotnych. Podczas pobytu delegacji w urzędzie doszło do zamieszania wśród tłumu stojącego przed gmachem. Policja zaczęła rozpędzać tłum pałkami gumowemi, na co bezrobotni odpowiedzieli gradem kamieni, raniąc lekko kilku posterunkowych; ciężko zaś przodownika policji. Oddział policyjny użył broni. Tłum po chwili rozbiegł się. Według oficjalnego komunikatu poległ jeden robotnik, kilka osób zostało lekko rannych.

Dane zebrane w Pogotowiu i szpitalach stwierdzają, że Pogotowie opatrzyło 16 osób, 2 osoby nieopatrzone przez Pogotowie znajdują się w szpitalu S.S. Szarytek i 8 osób w szpitalu Jana Bożego.

KATASTROFALNY WYLEW FJORDU W NORWEGJI.



Zniszczona wylewem fjordu wioska Tafjord obok Aalesund w Norwegji. Wylew ten spowodwany został usunięciem do fjordu olbrzymiej skały. — W katastrofie zginęło 40 osób.

Gen. Haller przemówi w parlamencie amerykańskim

Członek Kongresu Amerykańskiego, Raymond Cannon z Milwaukee, złożył Izbie Reprezentantów wniosek, żeby bawiący w St. Zjedn., generał polski, Józef Haller, został zaproszony w celu wygłoszenia mowy w czasie sesji niższej Izby Kongresu. Bill kongresmana Cannona będzie rozpatrywany w najbliższych dniach i niewątpliwie przyjęty jednogłośnie, ponieważ generał Haller cieszy się również wśród rdzennych Amerykanów wielką popularnością i uważany jest przez nich za bezpośredniego spadkobiercę ideałów Kościuszki i Pułaskiego.

Mowa generała Hallera w Kongresie amerykańskim w Waszyngtonie będzie transmitowana przez wszystkie radjostacje amerykańskie.

Kościół rzymsko-katolicki w cyfrach

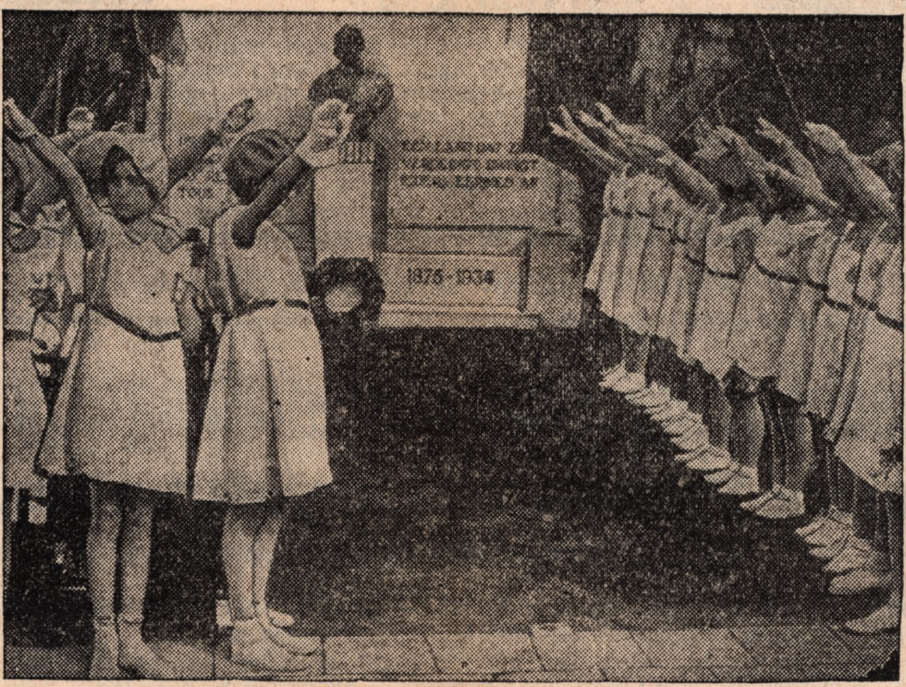
W dniach ostatnich ukazał się nowy rocznik papieski „Annuario Pontificio" na r. b. Na 1204 stronach tego najnowszego schematyzmu Kościoła katolickiego mamy zilustrowaną znakomicie olbrzymią pracę tej wszechświatowej organizacji, jaką jest Kościół rzymsko-katolicki, imponujący i tym, którzy stoją zdala, swym rozwojem i tężyzną duchową.

Wyjmujemy kilka danych, odnoszących się do hierarchji i administracji kościelnej. Kolegjum kardynalskie, którego pełna liczba (nigdy prawie nieosiągana) wynosi 70 członków, liczy w ostatnim „Annuario Pontificio" — 56 purpuratów, ponadto 2 kardynałów jest zarezerwowanych „in petto", t. zn., że nazwiska ich nie zostały jeszcze ujawnione. Zatem wakuje (według A. P.) 12 miejsc w Kolegjum; obecnie już 13 wobec zgonu kardynała Ehrle. Z pośród kardynałów jeden jest powołanym przez Papieża Leona XIII, 7 przez Pap. Piusa X, 12 przez Benedykta XV, 36 przez Piusa XI. Za pontyfikatu obecnego Ojca św. zmarło 53 kardynałów.

Oprócz 7 biskupów rzymskich podmiejskich (siedzib kardynałów-biskupów) mamy 10 patrjarchatów-rezydencyj i 4 patrjarchaty tytularne, 207 stolic metropolitarnych, 38 stolic arcybiskupich (niemetropolitarnych), 905 stolic biskupich rezydencjalnych, 673 tytularnych metropolitów, arcybiskupów i biskupów, 45 prelatur i opactw t. zw. „nulius", 256 wikarjatów apostolskich, 104 prefektury apostolskie, nadto 37 innych samodzielnych placówek administracyjnych misyjnych.

Za potyfikatu Ojca św. Piusa XI powstało 90 arcybiskupstw i biskupstw 35 wikarjatów apostolskich, 38 prefektur apostolskich (z których już 18 zostało podniesionych do godności wikarjatów apostolskich) i 26 innych samodzielnych placówek misyjnych. W ostatnich miesiącach (po zestawieniu oficjalnem, t. zn. od 1. I. 1934) powołał Ojciec św. już nowe dalsze placówki administracyjne do życia, m. in. administrację apostolską na Łemkowszczyźnie.

POMNIK KRÓLA ALBERTA I



W Deuren pod Antwerpją wzniesiono pomnik ku czci tragicznie zmarłego króla Belgów, Alberta I. Na zdjęciu szpaler uformowany przez uczennice szkoły powszechnej w Deuren, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika.

Dalsze aresztowania
w rumuńskim spisku

W związku z wykryciem sensacyjnego spisku na życie całej rumuńskiej rodziny królewskiej, poczyniły władze rumuńskie dalsze aresztowania głównie w miastach Siedmiogrodu, przedewszystkiem w Arad, w Fogaras. Siedzibą organizacji spiskowców pod przewodnictwem płk. Precupa był Siedmiogród. Organizacja ta pracowała w pierwszym rzędzie w kierunku usunięcia b. przyjaciółki króla p. Lupescu.

Płk. Precup czynił w tej kwestji kilkakrotnie zarzuty królowi, domagając się jej usunięcia.

Na audjencji w Wielką Sobotę doszło nawet z tego powodu do gwałtownej sprzeczki pomiędzy płk.Precupem a królem Karolem, który następnie po odejściu Precupa wydał telefonicznie rozkaz aresztowania go.

W aferze ma być m. in. skompromitowany gen. Schmidt, który jest szefem jednego z korpusów armji rumuńskiej. Wielkie poruszenie wywołał w Rumunji fakt areszowania kilku oficerów pułku gwardji królewskiej w związku z wykryciem spisku.

Społecznik z prawdziwego zdarzenia
Stolarz, miłośnik książek nie żyje tylko dla siebie

Rzadkie są wypadki, aby społecznicy tak zupełnie idealnie pracowali dla społeczeństwa. Zawsze to szukają odrobiny choćby korzyści dla siebie. Jako korzyść możnaby w tym wypadku przyjąć nawet chęć zadowolenia własnej ambicji.

„Kurjer Poznański" przynosi ciekawą wiadomość o prostym stolarzu, mieszkającym w Latowiczu, małej osadzie nad Świdrem, który własną zapobiegliwością i staraniem zebrał bibljotekę, złożoną z przeszło 3000 tomów i stał się dobroczyńcą najbliższej okolicy, ponieważ każdy, kto zechce, może do niego przyjść i pożyczyć książkę.

Stolarz nazywa się Antoni Kuźniarski. Książki zaczął zbierać już przed wojną, a więc w czasie, gdy szerzenie tą drogą ducha polskości nie było dobrze widziane przez moskali. Choć władze wiedziały o tem, nie utrudniały tej działalności oświatowej, ba, nawet dzieci policjantów rosyjskich korzystały niejednokrotnie z tego bogatego księgozbioru.

Już wówczas był on bogaty, dziś zaś może się poszczycić przedewszystkiem pięknemi kompletami najwybitniejszych polskich autorów. Są tam wszystkie dzieła Sienkiewicza, Prusa, Reymonta, Orzeszkowej, Żeromskiego, co daje wystarczające pojęcie o tem, jak bardzo stolarz Kuźniarski docenia znaczenie tych właśnie autorów.

Kuźniarskiego nie zdobi żaden krzyż zasługi, ale napewno przechowa się o nim trwała pamięć wśród tych wszystkich, którzy mogli korzystać z jego książek, zbieranych, co jest najważniejsze, nietylko dla siebie, ale przedewszystkiem dla użytku innych.

Komornik zajął kościół i ementarz grzebalny

Słyszeliśmy już bardzo wiele o rozmaitych wyczynach komorników i egzekutorów, wyczynach niesamowitych, niezwykłych, o zajmowaniu u rolników ostatniego inwentarza żywego i martwego i pozostawianiu gospodarzowi gołej tylko ziemi, o zajęciu nieboszczyka w trumnie, o zajęciu cmentarza grzebalnego, ale bodajże nie słyszeliśmy, jeszcze o zajęciu przez komornika kościoła. Tak kościoła. A jednak wypadek taki wydarzył się ostatnio, a mianowicie w miejscowości Widełka pow. kolbuszowskiego.

Sprawa przedstawia się następująco: W roku 1919 hrabia Tyszkiewicz rozparcelował część swych majątków w gminie Widełka. Na jednej z parcel o obszarze około 3 ha wybudowano kościół i założono cmentarz grzebalny. W r. 1923 hr. Tyszkiewicz zaciągnął na majątek swój pożyczkę, a ponieważ do tego czasu osadnicy nie posiadali przewłaszczeń i wydzielonych hipotek, przeto pożyczkę tę zapisano jako zadłużenie i na rozparcelowaną część majątku.

I oto tu dochodzimy do najsensacyjniejszego momentu całej historji. Oto w dniu 23 marca br. przybył do wsi Widełka pow. kolbuszowskiego komornik sądowy sądu grodzkiego z Kolbuszowej i dokonał opisu egzekucyjnego całego majątku znajdującego się na 17 osadach oraz opisu kościoła, zabudowań proboszczówki i cmentarza grzebalnego, znajdujących się na jednej z parcel.

Tą niebywałą i dotychczas niespotykaną gorliwością komornika zajął się ksiądz proboszcz Antoni Grębski, który wraz z kilkoma obywatelami udali się do sądu grodzkiego w Kolbuszowej z interwencją.

Sąd Grodzki postanowił zająć się gorliwym komornikiem i uchylić zajęcie kościoła.

*

Nagły zgon dyplomaty ameryk. na bankiecie

W czasie rautu wydanego przez rząd irlandzki na cześć nowego posła amerykańskiego, mianowanego przy rządzie irlandzkim, wydarzył się tragiczny wypadek.

Oto po przemówieniu prezydenta rządu De Valery, powstał poseł amerykański Mac Dovell i kiedy zaczął przemawiać nagle zbladł, głos mu się załamał i runął na ziemię, podtrzymany w porę przez siedzącego obok De Valerę. Na ratunek pospieszyli obecni na bankiecie wybitni lekarze. — Wszelka jednak pomoc okazała się bezskuteczna. 67-letni poseł, rażony ciężkim atakiem sercowym, wyzionął ducha po 10 minutach. Straszny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie. Mac Dovell był wybitnym politykiem amerykańskim.

We Francji zapowiadają się strajki i poważne manifestacje urzędnicze

Akcja protestacyjna w sferach pracowniczych Francji przeciwko wprowadzeniu oszczędności rządowych wzmaga się coraz bardziej. Na wielkiem zebraniu kartelu urzędników i pracowników zakładów użyteczności publicznej przyjęto rezolucję protestacyjną przeciwko ostatnim dekretom oszczędnościowym rządu. Rezolucja wzywa pracowników, którzy zostali dotknięci zarządzeniami oszczędnościowemi, do zorganizowania w całej Francji wieców i manifestacyj ulicznych w dniu 15 kwietnia. Niezależnie od tego dnia 16 kwietnia odbędą się manifestacje protestacyjne poszczególnych pracowników na miejscu pracy. Rezolucja wypowiada się również przeciwko polityce deflacyjnej.

Jednym z objawów akcji protestacyjnej był kilkunastominutowy strajk pracowników centrali telefonicznej w Paryżu i Lille.

Trędowaci opanowali miasto

Ulice Allahabadu (Indje brytyjskie) oglądały niesamowitą demonstrację. Sześciuset trędowatych zagrodziło wejście do kilku dzielnic miasta, poczem pochód ich przeciągnął demonstracyjnie przez ulice. W czasie pochodu trędowaci odsłaniali swe rany i pokazywali je przechodniom. Sterroryzowana ludność Allahabadu zamknęła się w mieszkaniach i nie wychodzi na ulice, gdyż trędowaci wzbraniają się opuścić miasto.

Jest to z ich strony protest przeciw obniżeniu im zasiłków rządowych. Założyli oni obóz obok gmachu elektrowni i stąd podejmują od czasu do czasu wycieczki na miasto, siejąc panikę wśród ludności, która ucieka w popłochu do domów na widok niesamowitych demonstrantów.

Lot na wysok. 14 i pół klm.

Wybitny lotnik włoski Donati wystartowawszy z lotniska w Monte Celio, w ciągu 75 minutowego lotu wzbił się na wysokość 14 i pół kilometra, ustanawiając temsamem nowy światowy rekord wysokości lotu na samolocie zwykłym.

Po wylądowaniu, wskutek zbyt szybkiego opadania, uległ Donati lekkiemu wstrząsowi nerwowemu, ale wkrótce potem przyszedł do siebie.

Bezrobocie a wielki plan

Statystyka urzędowa wykazuje na dzień 7 kwietnia br. 386.848 zarejestrowanych bezrobotnych na terenie całego państwa. W porównaniu z ostatnim tygodniem marca, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2.058 osób.

W Warczawie liczba bezrobotnych wzrosła o 363 osoby do 30.581. W obwodzie wiejskim Warszawy liczba bezrobotnych utrzymała się na niezmienionym poziomie — 11.360 osób. Na Górnym Śląsku liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 878 osób i wyniosła 98.870 osób.

Nieznaczne zmniejszenie ogólnej ilości bezrobotnych w pierwszym tygodniu kwietnia przypisywane jest okresowi świątecznemu.

*

W ostatnich dniach lutego odbyła się specjalna konferencja prasowa w Prezydjum Rady Ministrów, na której przedstawiciele Rządu poinformowali prasę o opracowanym przez siebie „planie robót inwestycyjnych".

Według tego planu, Rząd posiada kredyty na sumę 320 miljonów złotych, co umożliwi mu zatrudnienie 213.600 osób.

Tak brzmiały — dosłownie — oświadczenia przedstawicieli Rządu.

Wiosenne roboty inwestycyjne miały rozpocząć się 1-go kwietnia. A więc już od dnia 3-go kwietnia (zaraz po świętach) ilość bezrobotnych powinna zmaleć o te 213.600 osób, bo przecież można było w ciągu marca poczynić przygotowania do natychmiastowego rozpoczęcia robót.

A tymczasem w dniu 7 kwietnia ilość bezrobotnych wynosi 386.849 osób.

Co się stało z „planem"?



Nie pozostawać bez gazety

Roboty wiosenne w polu są w całej pełni. Dzień cały wypełnia każdemu ciężka, znojna praca. A jednak musi się znaleźć choć kilka chwil na przeczytanie gazety, która pisze o wszystkiem co się dzieje na świecie — musi się znaleźć tyle czasu, by nie tylko dla żołądka, ale i dla duszy zaczerpnąć nieco strawy. Dlatego niech nikt nie rozstaje się przez lato z „Gazetą Grudziądzką".

Komu praca tak dalece nie pozwala, że nie może czytać gazety trzy razy w tygodniu wychodzącej, niechaj przez lato abonuje „Gazetę Grudziądzką — Tygodnik", ale jednak niech nie pozostaje bez łącznika ze światem.

Jak fałszerze, to obowiązkowo żydzi

Od pewnego czasu krążyły po Lwowie wieści o wykryciu wielkiej afery paszportowej, jednakże ze względu na dobro śledztwa prasa otrzymała zakaz publikowania tej wiadomości. Dopiero obecnie władze zezwoliły na podanie tego faktu do wiadomości publicznej.

Szajka fałszerzy paszportów zagranicznych, w skład której wchodzili prawie

sami żydzi

znalazła się za kratkami w więzieniu na Brygidkach.

Role członków szajki były w pomysłowy sposób podzielone. O zuchwałości herszta szajki dr. Lieblicha świadczy m. in. fakt, iż rytownikowi Minkinowi, u którego zamówił siedem sztuk różnych pieczęci urzędowych, przedstawił się jako wysłannik władz.

Jak się dowiadujemy, szajka zaopatrywała w fałszywe paszporty zagraniczne niemal wyłącznie emigrantów żydowskich do Palestyny. Wyrabiała również paszporty ulgowe.

Dalsze szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 14-go kwietnia 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19.00—19,50	16,50—16,75	19.00—19,50	16,75—17,00
Żyto	14,25—14,75	14,50—14,75	14.00—14.35	14,67—14,75
Jęczmień	13,75—14,25	14,25—15,25	14,50—15,00	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15.50—16,00	15,25—16.25	15,00 17,00	14,80—16.00
Owies	11,50—12,00	12.50—12,75	12,50—13,25	11,50—12.00
Mąka pszen. 65%	28,00—32.00	25,25—27,50	28,00—28 50	26.00—28,75
Mąka żytnia 65%	22,00—23 00	19,50—20,50	20.00—21,00	20.00—22.00
Otręby pszenne	11.00—11,50	10,75—11,75	10.05—11,00	10,00—11,00
Otręby żytnie	9.00— 9,50	10,25—11 00	9,80—10 00	10 00—10 50
Rzepak	46,00—49.00	46,50—47,50	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22,00	17,00 18 00	—,— —,—	16.00—18.50
Kuchy rzepak.	12,50—13,25	14,50—15,00	—,— —,—	14.50—15.50
Kuchy lniane	18,50—19,00	20.00—20.50	—,— —,—	20,00—21,00
Ziemniaki jad.	3,75— 4,25	2,80— 3,00	—,— —,—	3,75— 4,25
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,00— 1.15	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	,— —,—	1,40— 1,70	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	4,00— 4.40	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3 50 4.50	4,60— 5.00	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34.30; Praga 23,75; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,27

Wartość dolara: 5,29. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Wybory samorządowe w miastach b. Kongresówki

Ponieważ kadencja rad miejskich miast położonych na terenie b. Kongresówki i trzech województw Małopolski, dawno już się ukończyła, przeto władze administracyjne wyznaczyły już termin nowych wyborów do rad miejskich tych miast. Wybory mają prawdopodobnie odbyć się w dniu 27 maja.

W związku z tem w niektórych województwach odbyły się już konferencje burmistrzów, na których to konferencjach omawiano sposoby, jakiemi należy się posługiwać by zdobyć zwycięstwo dla sanacji.

Zapisz się na członka Ligi Obrony Powietrznej Państwa

S kładka miesięczna 50 gr.

23 LATA CHODZIŁ Z IGŁĄ W CIELE.

Robotnik wiedeński, Vollrath, przechodził 23 lata temu operację ślepej kiszki. Podczas operacji zostawił chirurg przez zapomnienie, jak twierdzi Vollrath, igłę w brzuchu. Dopiero w r. 1929 zdjęcie rentgenowskie ujawniło obecność igły w ciele operowanego. Wobec takiego wyniku prześwietlenia wytoczył Vollrath sprawę sądową chirurgowi o niedbalstwo, żądając przytem odszkodowania w sumie 10.000 szylingów oraz renty dożywotniej. Dla ścisłości należy dodać, że obecność igły w jamie brzusznej nie przyczyniła się do niezdolności Vollratha do pracy, to też sąd przyzna mu zapewne tylko częściowe odszkodowanie z tytułu satysfakcji moralnej.

ZNOWU POŻARY WSI.

We wsi Rachodowszcze pod Zamościem, w zabudowaniach gospodarza Antoniego Uchaty wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył 30 budynków gospodarczych oraz 7 domów mieszkalnych. Straty przekraczają 50.000 złotych. Przyczyny narazie nieustalono.

W Bursztynie, w pow. rohatyńskim, powstał przed północą groźny pożar w zagrodzie Katarzyny Aleksandrów, który zniszczył doszczętnie całe gospodarstwo, a następnie rozszerzając się z błyskawiczną szybkością, objął okoliczne gospodarstwa.

Ogółem spłonęło 17 gospodarstw z całym inwentarzem i dobytkiem ludności.

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. (2

Nawet wdzięczenie się i szczerzenie zębów młoduchy i druhen. Nawet się nie uśmiechnął. Twardy był i na swojem zawsze postawiał.

W domowem pożyciu był nieco tylko łagodniejszy. Z żoną swoją, Salomeą, od szeregu lat, a ściślej biorąc: od nocy poślubnej toczył ukrytą, zaciekłą, nieubłaganą walkę. Ona usiłowała wziąć go pod pantofel, on zaś dokładał wszelkich starań, żeby się nie dać. I nie dał się.

Zaciąwszy zęby, na swojem postawił. Teraz miał już spokój. Salunia zniechęciła się, uznając wysiłki „ujarzmienia" męża za bezowocne. Wiekiem była od niego o dwa lata młodsza, lecz wyglądała znacznie starzej. Pozostały na niej ślady minionej piękności. Obecnie, choć była kobietą jeszcze młodą, nic w sobie z rześkości dawnej nie posiadała. Twarz miała jakby odętą, pomarszczoną, o nieprzyjemnym wyglądzie, a ciało nalane tłuszczem i wałkowate.

Męski bez mała zarost sprecił ją, dodając jakiejś drapieżności i chciwości, chociaż w życiu tych cech nie ujawniała. Ale złudzenie istniało i to działało odstręczająco.

Do ludzi ze wsi nabrała z czasem odrazy i niechęci. O chłopach nie chciała nigdy nic mówić, a jeśli ją okoliczności do tego zmusiły, wyrażała się z pewną pogardą, tak głęboką i niezachwianą, że było widocznem, iż miała po temu słuszne jakieś powody.

Jako klucznica Habery codziennie musiała się stykać ze służbą. Unikała z nią jednak wszelkich rozmów. Obowiązki jej nie pozwoliły jednakże na to, to też postarała się, aby jej powszechnie unikano. Odnosiła się do wszystkiej czeladzi zgóry i tak opryskliwie, że wnet ją sobie zraziła i zniechęciła. Wyrażano się o niej z przekąsem i niechętnie, przezywając ją „jaśnie panią".

Choć oboje żyli już ze sobą kilkanaście lat, dotychczas mieli dopiero dwoje dzieci, obie córeczki. Dziesięcioletnia Władzia była dziewczątkiem cichem i wątłem. Cerę miała śniadą, twarzyczkę pociągłą. Czarne, lśniące włosy w pięknych kędziorach i wielkie, siwe, wyraziste oczy czyniły ją podobną do ojca. Nad wiek poważna i zamyślona, o czemś ciągle marząca, posłuszna matce a przywiązana do ojca, dziwne miewała zachcianki. Zdarzało się, że w letnie, gorące dni przepadła na cały dzień. Nie mógł jej nikt znaleźć, ani na śniadanie, ani na obiad, zjawiała się dopiero wieczorem i zadnszy coskolwiek, szła spać. Na indagacje surowej matki odpowiadała monosylabami, byle odpowiedzieć, bo tak jej nakazywało poczucie posłuszeństwa. Mówiąc zaś, patrzyła zawsze gdzieś daleko przed siebie, jeno w ślicznych oczętach płonęły jeszcze blaski zórz. Bylo widoczne, że pytania matki bardziej ją zadręczały, niż całodzienny dobrowolny post, który znosiła z dziwnym spokojem.

Wycieczki takie, powtarzane często, zwróciły na siebie uwagę Salskiego. Postanowił zbadać tę sprawę. Jednakże z powodu zajęcia, niezadługo zupełnie o tem zapomniał. Przypomniała mu żona, więc zrobiło mu się trochę przykro, że zaniedbał swoje miłe dziecko. Szukał też dotąd, aż znalazł.

Zastał ją nad samym brzegiem stawu, pod rozłożystym krzem leszczyny, drobiącą rybom bułkę ze swego śniadania. Obok leżała książka barwnie ilustrowana, o bajkach z tysiąca i jednej nocy.

Salski stał bez ruchu, obawiając się przestraszyć i spłoszyć dziecko. Odszedł na palcach do swoich zajęć. Zaglądał potem często do schroniska córki i zastawał ją zwykle albo karmiącą rybki, albo zapatrzoną w ciemną głębię wody, lub w pochyłość niebosklonu, albo z wielkiem zajęciem czytającą ulubione bajki Szeherezady. Nie śmiał przerywać jej słodkich snów dzieciństwa i dlatego nikomu nie mówił, że zna kryjówkę Władzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zebrania członków Stronnictwa
nie muszą być meldowane

Prezes powiat. Stronnictwa Ludowego przed Sądem Okręgowym w Poznaniu o wykroczenia przeciw przepisom ustawy o zgromadzeniach

W dniu 23 lipca 1933 r. odbyło się zebranie Stronnictwa Ludowego w Otorowie pow. Szamotuły, zorganizowane przez prezesa powiatowego p. Aleksandra Golasia z Otorowa. Na zebranie przybyło około 200 osób t. j. członków Stronnictwa, którzy weszli za legitymacjami względnie ludzie, którzy byli osobiście zwołującemu znani. Na zebranie przybył prezes wojewódzki S. L. p. poseł Nosek, który wygłosił referat na temat ogólnego położenia polityczno - gospodarczego w kraju, jak również jako poseł tego okręgu złożył sprawozdanie z prac w Sejmie. W czasie przemówienia wszedł posterunkowy na salę i niesprawdzając obecnych uznał, że zebranie jest zgromadzeniem, rozwiązał go zmuszając tem samem do rozejścia się zebranych.

W konsekwencji wpłynęło doniesienie posterunkowego Policji Państwowej w Ostrorogu z dnia 24. 7. 33 r. na podstawie którego starosta szamotulski orzeczeniem z dnia 3 sierpnia 33 r. zasądził p. Golasia Aleksandra za to, że:

1) nielegalnie zwołał zgromadzenie Stronnictwa Ludowego, na 500.— zł. grzywny,

2) jako przewodniczący tego zebrania dopuścił, że mówca naruszył ustawę karną, na 500— złotych grzywny, czyli łącznie na 1.000— zł.

Od orzeczenia starościńskiego p. prezes Gołaś wniósł sprzeciw do Sądu Okręgowego w Poznaniu. Na skutek tego sprzeciwu odbyła się w dniu 29 marca br. rozprawa w Sądzie Okręgowym w Poznaniu przed sędzią Długołęckim.

Sąd po sprawdzeniu personalji odczytał zeznania przesłuchanych przez policję świadków, których to zeznań na rozprawie starościńskiej oskarżonemu nie odczytywano:

Św. Jan Wasilewski zeznał do protokułu policyjnego:

Jestem sympatykiem strzelca i nigdy nie sympatyzowałem z Stronnictwem Ludowem i nic mnie z niem nie łączy. Na zgromadzenie 23. 7. 33 r. udałem się z ciekawości nie z sympatji. Zgromadzenie zagaił Gołaś, który udzielił głosu posłowi Noskowi. Ten omawiał drożyznę węgla, mówił o chłopach małopolskich i poznańskich. Treści wywodów nie dosłyszałem.

Św. Józef Wylęgała:

Na zgromadzeniu z 23. 7. 33 r. omawiał poseł Nosek pakt czterech, konferencję londyńską, posiedzenie Sejmu, potępił rząd, że utrudnia posłom opozycyjnym pracę na terenie Sejmu. Potem rozpoczął o chłopach małopolskich, chwalił ich, że sobie wywalczyli posłuch przez organizację w Stronnictwie Ludowym, że są mądrzejsi od chłopów wielkopolskich, bo tam, gdy przyjdzie komornik sądowy, to go wygonią i podatków nie płacą, a chłop wielkopolski na to pozwala. Dalej, że wiele padło w czasie zajść małopolskich i chłopów i policji ale nie wie, ile. Gdy zobaczył przez okno policję, zaczął mówić o czem innem

Św. Stefan Walkowiak:

Byłem na zgromadzeniu 23. 7. 33 r. z ciekawości, sympatykiem Stron. Lud. nie byłem i nie jestem. Poseł Nosek przemawiał o trudnem położeniu opozycji w Sejmie, o chłopach małopolskich, że biją policję, że po obu stronach dużo padło, ale o tem pisać nie wolno, dowiadujemy się o tem pocztą pantoflową. Zresztą powtarza świadek mniejwięcej zeznania św. Wylęgały.

Św. Jadwiga Jajuga:

Nie jestem sympatyczką Stron. Lud., byłam na zgromadzeniu 23. 7. 33 r., treści przemówienia posła Noska nie słyszałam.

Św. Stanisław Borowiecki czy też Borowiak:

Poseł Nosek przemawiał na zgromadzeniu 23. 7. 33 r. i powiedział między innemi, że w Wielkopolsce powinno być tak jak w Małopolsce. Gnać sekwestratorów kijami i nie płacić podatków.

Św. Kazimierz Adamczewski:

Jestem przekonania BB. W. R. Na zgromadzeniu 23. 7. 3 3r. byłem i słyszałem, jak poseł Nosek w przemowie swej wyrażał się, że chłopi poznańscy są głupi, że płacą podatk, w Małopolsce lepiej, bo tam pędzą kijami sekwestratorów i podatków nie płacą.

Po przeczytaniu zeznań świadków p. prezes Gołaś był temi zeznaniami bardzo zaskoczony, gdyż będąc najbliżej przemawiającego, nic podobnego nie słyszał i słyszeć nie mógł, gdyż poseł Nosek w ten sposób nie mówił. Następnie jako obrońca zabrał głos p. adwokat Leopold Szajna, który w krótkich i treściwych słowach udowodnił, że odbywające się zebranie w dniu 23. 7. 33 r. w Otorowie nie było zgromadzeniem, lecz zebraniem członków Stronnictwa i osób osobiście znanych zwołującemu, a w tym wypadku i przewodniczącemu. Przybyła policja, ani nawet w jednym wypadku nie stwierdziła u znajdujących się na sali, którzyby nie posiadali legitymacji, względnie nie był ktoś znany przewodniczącemu — tem samem więc było to zebranie a nie zgromadzenie, które nie podlega obowiązkowi meldowania władzy.

Wywody obrońcy w tym wypadku Sąd uznał za słuszne i uwolnił p. Golasia od winy i kary z pierwszego punktu oskarżenia.

Mecenas Leopold Szajna w dalszych swych wywodach twierdził, że przedewszystkiem zeznania świadków pochodzą z dochodzeń poilcyjnych (drogą konfidencjonalną) i nie zasługują na wiarę do nałożenia grzywny, zwłaszcza, że przewodniczącego zebrania nie dotyczą przepisy przewodniczącego zgromadzenia, a jeżeli policja była tego mniemania, że mówca narusza w swem przemówieniu ustawę karną, to jej obowiązkiem było stwierdzić czy istotnie zachodzi naruszenie przez mówcę ustawy karnej i wtedy dopiero winna zebranie rozwiązać, gdyż na przewodniczącego zebrania ustawa takiego obowiązku nie nakłada. Sąd po zamknięciu przewodu udał się na naradę, poczem podtrzymał wyrok starościński skazujący p. Gołasia za drugie przestępstwo to jest za nieodebranie głosu p. posłowi Noskowi na 500.— zł. grzywny.

Obrona zgłosiła kasację od powyższego wyroku.

REKORDOWA AWIONETKA.



Znany angielski konstruktor Percival, zbudował awionetkę osiągającą szybkość ponad 300 klm, na trasie 1000 klm. Jest to zatem swego rodzaju rekord dla awionetek sportowych. Jak widać ze zdjęcia, awionetka ma krytą kabinę i kadłub o dobrych linjach aerodynamicznych.

Wybuch spirytusu w melinie przemytników

W miejscowości Kucoby koło Oleśna na niemieckim Górnym Śląsku w domu niejakiego Gruszki, stojącym w pobliżu granicy niemiecko-polskiej, wydarzyła się eksplozja, która pociągnęła za sobą 8 ofiar śmiertelnych.

W domu mieścił się skład towarów, które miano przemycić do Polski. W chwili, gdy kilku przemytników było zajętych rozlewaniem spirytusu, wskutek nieostrożności jednego z nich, nastąpiła eksplozja kilkudziesięciu litrów spirytusu.

Cały dom stanął w płomieniach i wkrótce spalił się aż do fundamentów.

Pięcioro dzieci Gruszki, jego teściowa i jeden z przemytników stracili życie. Gruszka i jego żona odnieśli ciężko rany. 6 przemytników, którzy zostali przy życiu, odniosło również ciężkie rany, ale mimo to zdołało uciec do Polski.

Jeden z nich zmarł wkrótce potem.

*

Furjat wydłubał oczy towarzyszowi w zakładzie

W szpitalu dla obłąkanyh w Warcie pod Sieradzem (woj. łódzkie) zdarzył się straszny wypadek. Na oddziale nieczułych na ból fizyczny przebywają pacjenci, będący już w ostatnich okresach obłąkania. Jedna z pielęgniarek wszedłszy do tej sali, ujrzała z przerażeniem broczącego obficie krwią na łóżku pacjenta, podczas gdy przy oknie stał inny szaleniec i podrzucał gałki oczne, bawiąc się niemi, jak piłkami. Jak się okazało, w czasie nieobecności pielęgniarki wydłubał on nożem towarzyszowi oczy, któremi się potem zabawiał. Sprowadzony przez pielęgniarkę lekarz przywrócił do przytomności okaleczoną ofiarę szaleńca.

Olbrzymi jesiotr złowiony
u brzegów półwyspu helskiego

W czasie połowu łososi wzdłuż brzegów półwyspu Helskiego, udało się rybakowi Budziszowi ułowić niebywałych rozmiarów i potężnej wagi jesiotra. Wydobyta z morza ryba ważyła 169 kg. Ze względu na to, że złowienie jesiotra na wodach polskich należy do wypadków bardzo rzadkich, wspaniały okaz tej ryby budził powszechny zachwyt i zrozumiałą sensację.

Szczęśliwy rybak z trudnością znalazł nabywcę w jednej z wędzarń helskich, gdyż cena zdobyczy przekroczyła kilkaset złotych. Jesiotr na brzegu został natychmiast zabity, gdyż po wydobyciu z wody uderzeniem ogona zdołał jednego z rybaków powalić.

Niemniej wspaniałą zdobyczą mogli się poszczycić i rybacy łowiący na odcinku pomiędzy Wielką Wsią-Hallerowem a Chłapowem, którym udało się w niewód przybrzeżny złowić łososia o wadze przekraczającej 60 kg. Łososia tego nabyła wędzarnia helska, płacąc po 5 zł. za 1 kg.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 17-go kwietnia 1933 r.
Wtorek: Aniceta pap. Wsch sł. 4.47; zach. sł. 6.42. Wsch. księż. 5.47 z. 23.25.
Środa: Bogumiła. Wsch. słońca 4.45; zach. sł. 6.43. Wsch. księż. 6.19 z. —.—.
Czwartek: Tymona. Wsch. sł. 4.43; zach. 6.45. Wsch. księż. 7.22; z. 0 21.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ŚMIECH", bezpłatny dodatek do „Gazety Grudz."

Województwa centralne.

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA Z NĘDZY.

W jednym z domów przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie zamieszkiwał 56-letni adwokat Tadeusz Łabanowski. Przed kilku dniami, gdy Łabanowski nie wychodził przez czas dłuższy z mieszkania, zawezwano policję, która po przybyciu stwierdziła, że Łabanowski popełnił samobójstwo. Powodem tego tragicznego kroku była skrajna nędza.

ZNALEZIONY SZRAPNEL ROZERWAŁ WIEŚNIAKA.

We wsi Polickie Góry pod Koninem wydarzył się we wtorek tragiczny wypadek. Zamieszkały tam 30-letni Andrzej Kwiatkowski znalazł na pobliskiem polu dwa szrapnele, pochodzące jeszcze z czasów wojny. Piotrowski usiłował wydobyć z nich proch i w czasie manipulowania przy szrapnelach, nastąpiła eksplozja. Siła jej była tak straszna, że Kwiatkowski został formalnie rozszarpany.

ECHA ZAJŚĆ Z BEZROBOTNYMI W TOMASZOWIE.

W grudniu ubiegłego roku, tuż po świętach Bożego Narodzenia, w poczekalni i klatce schodowej wydziału technicznego magistratu m. Tomaszowa zebrał się tłum bezrobotnych około 200 osób, domagający się natychmiastowej wypłaty należności za pracę. Pieniędzy w kasie na dokonanie wypłat nie było, a ponieważ zgromadzony tłum zachowywał się zbyt niespokojnie i wymyślał pod adresem zarządu miasta, policja wydała polecenie: „rozejść się". Wówczas dwaj z bezrobotnych, Antoni i Władysław bracia Zakrzewscy, poczęli nawoływać tłum do pozostania na miejscu, a potem ubliżając policjantom, rzucili się na nich, bijąc ich laskami po twarzy i głowie.

W wyniku awantury Zakrzewscy zasiedli na ławie oskarżonych i za wszystkie przestępstwa sąd wymierzył im karę łączną 6 miesięcy więzienia.

Małopolska.

NAPAD, KTÓREGO NIE BYŁO.

Rolnik ze Smykowa w pow. dąbrowskim, Józef Reczkowicz powiadomił komendę powiatową P. P. w Dąbrowie, że 4 bm. między godz. 12-tą a 13-tą wtargnęło do jego mieszkania trzech osobników uzbrojonych, którzy po splądrowaniu mieszkania i zrabowaniu tysiąca złotych, oraz starego karabinu wojskowego, zbiegli.

Organa policji powiadomione o tak zuchwałym, dokonanym w biały dzień rabunku, wszczęły energiczne dochodzenia. Następnie śledztwo wykazało wiele sprzeczności w opowiadaniu Reczkowicza i wkrótce na jaw wyszło, iż rabunek jest wymysłem, a sprawa cała przedstawia się następująco: Reczkowicz sprzedał swój karabin znajomym, którzy jednak nie wyrównali mu należytości, wobec czego chcąc się zemścić na nich, i uzyskać z powrotem broń, zmyślił przytoczone powyżej zgłoszenie. Wobec takiego stanu rzeczy Reczkowicza zatrzymano i oddano do dyspozycji sądu za wprowadzenie władzy w błąd.

KRWAWA BÓJKA PAROBCZAKÓW

W Uhercach Niezabitowskich (pow. Gródek Jagiell.) wynikła między miejscowymi parobkami ostra kłótnia, zakończona ogólną bijatyką, w czasie której 22-letni Jan Wawryluk pchnięciem noża zabił Hryńka Stadnikowa. Zabójcę policja aresztowała na miejscu.

W czasie podobnej bójki został zabity Jan Łaba na drodze gminnej obok Chlebowic Wielkich (pow. Bóbrka). Sprawcy zabójstwa zbiegli w niewiadomym kierunku.

SPŁONĘŁO 17 GOSPODARSTW.

W Bursztynie pow. Rohatyn wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie budynki i zniszczył 17 gospodarstw. Ogólna szkoda wynosi około 16.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez ludność w czasie świąt wielkanocnych obrządku grecko-kat.

*

Kresy Wschodnie.

AWANTURNICZY POŚCIG W CERKWI.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych obrządku grecko-kat. wtargnęło we wsi Rukojmie na Wileńszczyźnie podczas nabożeństwa kilku awanturników do kościoła. Jeden z nich niejaki Stankiewicz pobiegł z rewolwerem w ręku w kierunku ołtarza ścigając swego przeciwnika. Proboszcz zmuszony był przerwać nabożeństwo i wezwać awanturników do natychmiastowego opuszczenia świątyni. Zajście to wywarło bardzo przygnębiające wrażenie.

NAPAD MOŁOJCÓW UKRAIŃSKICH NA MŁODZIEŻ POLSKĄ.

Na drodze niedaleko Ulanik w pow. łuckim, grupa mołojców ukraińskich, bez powodu napadła na powracającą z Torczyna z miejscowego kościoła młodzież polską. Napadnięci stawili ukraińcom opór. W czasie utarczki został lekko ranny Jakób Stachniuk.

Władze wszczęły dochodzenia w celu pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców karygodnego tego napadu.

PSYCHOZA RELIGIJNA W PRUŻANACH.

Do soboru prawosławnego w Prużanach poczęły napływać olbrzymie tłumy ludności. Powodem tego jest pogłoska o rzekomym cudzie, który zauważono w kaplicy Matki Boskiej. Niektórzy parafjanie zapewniają, że widzieli łzy, spływające z oczu wizerunku Matki Boskiej.

WZNIESIENIE WIELKIEGO KRZYŻA NAD GRANICA BOLSZEWICKĄ.

W nadgranicznem mieście Podwołoczyskach w Niedzielę Palmową 25 marca po uroczystej sumie w kościele parafjalnym odbyło się poświęcenie i procesjonalne przeniesienie wielkiego krzyża nad graniczny Zbrucz, gdzie ustawiono go na wysokiem wzgórzu, na wale po dawnej strażnicy polskiej, na pamiątkę 1900-letniej rocznicy męki Zbawiciela.

W manifestacji i pochodzie wzięły udział wszystkie tutejsze organizacje polskie oraz tysiączne rzesze wiernych z dalszej okolicy.

Przypomnienie

Już weszliśmy w drugą połowę kwietnia, kto więc nie wpłacił dotychczas należności abonamentowych za II-gi kwartał, winien to uczynić natychmiast.

IV tomik „Adwokata i Doradcy Domowego"

dodajemy do niniejszego to jest 44 numeru „Gazety Grudziądzkiej". Uważajcie więc, drodzy Czytelnicy, by wraz z „Gazetą" wręczono Wam i poradnika. W razie gdybyście poradnika nie otrzymali, reklamujcie natychmiast na poczcie.

Tragedja miłosna 19-letniego

W gminie Nowe Sioło, w pow. żółkiewskim rozegrała się wstrząsająca tragedja na tle miłosnem.

Mieszkaniec tej wsi 19-letni Jan Hryniak, posprzeczawszy się ze swą umiłowaną, 22-letnią Olgą Hołówko, która kategorycznie odmówiła mu swej ręki, zaatakował narzeczoną sztyletem.

Nieszczęśliwa otrzymała trzy ciosy: dwa w brzuch, jeden w plecy, gdy już po pierwszych pławiła się na ziemi we krwi. Szaleniec wpakował sobie następnie zakrwawiony sztylet w bok, przebijając jamę brzuszną, co spowodowało wyciek wnętrzności. Hryniak zmarł po kilkugodzinnych męczarniach. Ciężko ranną Hołówko przewieziono do szpitala.

Zwierzęca zemsta defraudantów leśnych

W lesie nad jeziorem odległem o 3 kilometry od wsi Rzeczyca pow. stolińskiego, woj. poleskiego mieszkańcy wsi Rzeczyca Filip Brucki i Roman Twardowski pobili gajowego państw. banku rolnego Michała Bruckiego. Wrzucili oni go najpierw do jeziora i przytrzymywali w wodzie. Kiedy Michał Brucki podniósł krzyk, zatykali mu błotem usta i bili rękoma po głowie. Ciężko rannego gajowego odwieziono do szpitala. Tłem zajścia była zemsta, gdyż Michał Brucki kilkakrotnie występował w sądzie w charakterze świadka przeciwko Filipowi Bruckiemu i Romanowi Twardowskiemu.

Z życia organizacyjnego

Z POWIATU KUTNOWSKIEGO.

W dniu 18 lutego 1934 roku w Kutnie odbył się Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego. Na Zjazd ten przybyli panowie: prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego dr. Stanisław Wrona, prezes Kongresu Maksymiljan Malinowski, poseł Rogowski i b. poseł Czapski Andrzej. Zjazd zagaił i powitał przybyłych posłów prezes Powiatowego Zarządu p. Syska. Przewodniczący udzielił głosu p. prezesowi Malinowskiemu, który w swojem przemówieniu wyjaśnił szczegółowo zebranym sprawy gospodarcze oraz przedstawił stan zadłużenia gospodarczego. Następnie przemawiał prezes N. K. W. dr. Wrona. W przemówieniu swem, które trwało długo, scharakteryzował obecny stan polityczny Polski oraz ciężkie położenie tej wielkiej masy chłopskiej.

Dalej przemawiali: poseł Rogowski, który zdał sprawozdanie z prac poselskich. W sprawach organizacyjnych przemawiał p. Czapski, nawołując zebranych do organizowania terenów nieobjętych Kołami S. L. i do uświadamiania rzesz chłopskich, iż Polska Ludowa, Polska Demokratyczna zależna jest od silnej organizacji Stronnictwa Ludowego.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Powiatowego S. L.

Zarząd Powiatowy wybrany został w następującym składzie: J. Syska — prezes, W. Fudala i J. Lewandowski — wiceprezsi, F. Florczak — sekretarz; A. Pałatyński — skarbnik. Członkowie Zarządu Powiatowego: J. Stańczyk, J. Maciak, J. Banasiak, A. Funk, P. Kurkowski, S. Białas, S. Skierski, S. Kościelski, Kotliński, W. Pietrasiak.

Komisja Rewizyjna: W. Rosiak, J. Michalak i S. Deoniziak.

Zjazd zakończono w podniosłym nastroju.

Obecny.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

KALISZ. 29 kwietnia o godz. 1 w poł. w sali T. U. R. przy ul. Strzeleckiej Nr. 3 w Kaliszu odbędzie się powiatowy Zjazd statutowy S. L. z udziałem posłów ludowych. Zarządy Kół, które przed Zjazdem nie wykonają okólnika NKW. Nr. 10 przy wyborach Zarządu Pow. do głosu na Zjeździe nie będą dopuszczone. Koła, którym były w roku zeszłym i 1932 rozesłane imienne listy dla zebrania składki na sztandar powiatowy winny listy tych składek zwrócić przed Zjazdem.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

LUBLIN. Z dniem 1 kwietnia Sekretarjat Wojewódzki S. L. został przeniesiony na ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 53 m. 10 (naprzeciw Sądu Okręgowego).

Zarząd Powiatowy S. L. w Lublinie otworzył Sekretarjat w Piaskach Lut. Tamże mieści się Sąsiedzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici". Sekretarjat czynny jest we środy od 9 do 5 po poł., w niedzielę od 1 do 4 po poł.

Kto wygrał w loterję ?

Pierwszy dzień ciągnienia.

I. ciągnienie:

10.000 zł nr.: 23511 48440 123434 138000 137243.

5.000 zł nr.: 19746 67690.

2.000 zł nr.: 75048 39399 124946 157731 160439 168416.

1.000 zł nr.: 26288 33036.

500 zł nr.: 10759 11986 16157 52210 55135 59533 72858 77562 139191 166291 167349 136470 105241 99306 142635 102661 116723 146832 150293 165675 118622 154848 53748 25195 167599.

400 zł nr.: 78762 75819 76531 80164 83032 98588 111256 118362 136554 139955 152274 157067 166686.

300 zł nr.: 2202 8012 6002 44260 45025 57305 86528 87030 89490 89884 91319 100264 102806 106873 122329 122515 129146 147773 150139 161320 163483 164431 169390 169895.

250 zł nr.: 2920 4527 13288 14839 17667 18183 22019 22216 21631 26219 28361 28942 30336 35777 37337 38532 38627 39973 41693 48020 48838 46698 59545 67359 68947 70773 75144 76259 76266 76518 77478 79042 86231 90020 91519 93712 94610 100371 103776 110159 110247 114838 116604 116885 118285 124101 126091 127093 134495 134583 135300 139210 139863 140150 143933 144729 146184 146646 149872 150599 156470 159390 160318 164716 164969 167497.

II. ciągnienie:

15.000 zł nr.: 1161 82836 88178 162744

10.000 zł nr.: 136744.

5.000 zł nr.: 46731 80000 80481 142714

2.000 zł nr.: 2880 34808 80739 27500 135461 98325 139611 149612 151809.

1.000 zł nr.: 16248 6804 95552 59360 91517 76236 90747 104211 136157 157531

500 zł nr.: 36407 11529 14511 60534 32336 61483 36721 44134 57778 54058 68490 63450 60794 78576 77787 82040 110012 104401 117437 121814 137301 168974 163124 81688 133044.

400 zł nr.: 1203 9243 3639 37165 42941 44314 45583 51399 52883 58454 62773 64758 67233 74400 85972 98897 109104 104010 105981 119741 137336 139825 143605 143250 141999 147926 147392 154458 168076 161616 162649 162860.

300 zł nr.: 6591 7543 14556 24843 25019 26750 27027 47603 48658 51400 51427 52090 67484 80357 85646 86868 87467 91993 93683 108745 109765 122018 124524 132298 136728 153967 160324.

250 zł nr.: 7128 9694 11341 11717 16602 16644 17356 19008 20334 21416 22815 24435 26010 26755 30154 31211 34944 39670 47793 49469 49657 50487 51514 56703 57404 57940 59581 63160 71634 81793 82382 83797 88736 88515 96680 91809 97740 99024 99477 100883 104870 105857 106624 107174 109499 119592 121482 124553 133037 135180 138737 148387 143684 136676 146465 154059 152621 160673 160204 161128 161297 164790 168184.

Stracenie 21 zbuntowanych oficerów Boliwji

Z La Paz w Boliwji donoszą w dalszym ciągu o buncie w szkole wojskowej. Do buntu tego przyłączyło się kilka pułków garnizonu stolicy boliwijskiej. Rewolta przybrała niezwykle groźny charakter i łatwo mogła się zakończyć zamachem stanu.

Po zgnieceniu buntu wojenny sąd skazał 21 oficerów na śmierć. Wyrok został natychmiast wykonany. W całym kraju panuje w związku z wykryciem spisku wojskowego wielkie podniecenie. Rząd wprowadził stan wyjątkowy.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 17. IV: 7,00 Audycja poranna; 12,05 Muzyka popularna z płyt; 15,20 Koncert zespołu salonowego; 16,05 Skrzynka P. K. O.; 16,20 Ochrona przyrody; 16,35 Recital śpiewaczy; 16,55 Recital fortepianowy; 17,30 Odczyt: „Z tajemnic krwiobiegu"; 17,50 „W warsztatach mechanicznych"; 18,10 „Skrzynka muzyczna"; 18,25 Kwartet smyczkowy; 17,50 Bieżące wiadomości rolnicze; 19,25 Feljeton aktualny; 19,47 Dziennik Wieczorny; 20,00 Myśli wybrane; 20,02 „Grigri" operetka; 21,00 Fragm. z powieści p. t. „Kamilka"; 22,30 Muzyka taneczna.

Środa, 18. IV: 7,00 Audycja poranna; 12,05 Koncert zespołu Jazz'owego; 15,20 Walce Straussa; 16,10 Program dla dzieci: a) Pogawędka p. t. „O mydle gąbce i kauczuku", b) „Listy od dzieci"; 16,20 Skrzynka pocztowa; 16,35 Koncert solistów; 17,30 Odczyt p. t. „Gruczoły i hormony"; 17,50 Jak przybywają zwierzęta do ogrodów zoologicznych; 18,00 Muzyka lekka; 19,15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19,25 Niebezpieczne związki literatury i filmu; 19,47 Dziennik wieczorny; 20,00 Myśli wybrane;; 20,02 Koncert muzyki polskiej; 21,00 Muzyka lekka.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 8-go kwietnia do 15 kwietnia 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe:

	Pszenica	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	20,83	14,50	15,75	12,25
Gdańsk	—,—	15,79	17,27	14,00
Poznań	17,37	14,65	15,75	12,02
Bydgoszcz	17,12	14,67	15,00	11,75
Łódź	19,87	13,62	15,25	12.75
Lublin	20,31	13,05	—,—	10.37
Równe	18,21	12,25	—,—	9,50
Wilno	20,00	14,30	—,—	14,12
Katowice	21,50	15,75	18,75	14,18
Kraków	21,21	14,16	—,—	12,87
Lwów	19,62	15,02	—,—	12,42

Giełdy zagraniczne:

	Pszenica	Żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	41,28	34,50	37,52	32,12
Hamburg	16,27	9,27	10,22	8.60
Praga	32,93	23,76	20,07	17.18
Brno Moraw.	30,95	20,79	18,48	15,39
Wiedeń	33,37	23,34	24,50	22,25

HUMOR ZAGRANICZNY



— O co panu chodzi, mam przecież bilet dla mego „Flipka".
— A zapłaciła pani za pchły?

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz junjor, Grudziadz, ul. 3 Maja 20 — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.